OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 42. | KATOWICE, dnia 16-go października 1938 | ROK 2

POLSKA A ZMIANY W EUROPIE ŚRODKOWEJ

Zmiany spowodowane w Środkowej Europie, wstrząsem ostatnich dni nie zostały ukończone.

Reszta państwa czechosłowackiego przeobraża się w dalszym ciągu w dwie autonomiczne rządzone części: Czechy i Słowacja. które tylko nazewnątrz mają występować wspólnie.

Podkreślaliśmy doniosłość zmian, dokonywujących się pod wpływem dążeń niemieckich do opanowania krajów zamieszkanych, ich zdaniem, przez mniejszość niemiecką.

Dzisiaj zastanowić się należy nad bliższymi i dalszymi skutkami jakie powstają dla Polski. Dość jednolity ton prasy czeskiej wydaje się wskazywać na zamiar Czechów porzucenia swej dotychczasowej polityki tworzenia bastionu antyniemieckiego.

Wyjazd nowomianowanego ministra spraw zagranicznych Czech, p. Chwalkowskiego do Berlina, ma według pism czeskich na celu przeprowadzenie rozmów w sprawie unii celnej niemiecko-czeskiej i współżycia gospodarczego.

Wnioskować by z tego można, że Czesi zechcą wyzbyć się ambicji politycznych, a poprzestać na korzystaniu z dóbr materialnych i korzyści gospodarczych, jakie im zapewni współżycie z Niemcami. Równocześnie niemal ukazała się w Berlinie, Wiedniu i innych miastach mapa, przedstawiająca zasięg niemczyzny poza granice Rzeszy w Europie środkowej, między innymi i w Polsce. Mapę według wiadomości PAT'a skonfiskowano.

Szczegół ten jest pozbawiony znaczenia dla oceny dalszego rozwoju wypadków w Europie środkowej i południowo - wschodniej. Rząd węgierski mianowicie prowadzący rokowania z Czechami i Słowakami w sprawie odstąpienia terenów zamieszkałych przez Węgrów, dęży do wspólnej granicy z państwem polskim

W związku z tym dążeniem powstało zagadnienie Rusi Podkarpackiej.

Ruś Podkarpacka tworzy położona na południowy zachód od Karpat połać słowaczyzny, zamieszkana przez około 60.000 rusinów, która w ostatnich latach wskutek rządów filosowieckich w Pradze uległa silnemu skomunizowaniu, a co inteligentniejsze jej warstwy, zukrainizowaniu.

Zachowując w pamięci oświadczenie Hitlera o samostanowieniu różnorakich mniejszości, oraz jego dążenie do zdobycia zbożodajnych ziem Ukrainy, z którym łączy zagrożenie Rosji sowieckiej od południa, siłom politycznym, które zamierzają przeciwstawić się takiemu dążeniu Niemców, musi zależeć na uniemożliwieniu powstania samodzielnej, lub autonomicznej Rusi Podkarpackiej.

Pisaliśmy już swego czasu, że t. zw. zagadnienia czesko - słowackiego dla nas nie wyczerpuje zabór Zaolzia Jedynym właśnie z tych pozostałych zagadnień jest ukształtowanie stosunków na naszej granicy południowo - zachodniej.

Polska nie widzi szkodliwych dla siebie następstw w dążeniu Słowaków do uzyskania daleko idących uprawnień autonomicznych. Jednak Polska nie może bezczynnie patrzeć na to, jak wzdłuż jej granic południowo - wschodnich powstać ma twór polityczny sztuczny, który służyć niewątpliwie będzie posuwającej się na południowy wschód niemczyźnie, wbrew żywotnym interesom narodu i państwa polskiego.

Nie trudno zatem zrozumieć, że usiłowaniem polityki niemieckiej jest zdobyć takie ziemie, lub uzależnić gospodarczo od siebie takie państwa, które zapewnią narodowi niemieckiemu wyżywienie.

Tym szpichlerzem ma być Ukraina.

Nie od dziś myślą Niemcy o Ukrainie.

Jeszcze przed wojną za monarchii habsburskiej ukrainizowanie Rusinów odbywało się za pieniądze niemieckie.

Na drodze do Ukrainy jednak jest Polska a do ostatniej chwili też znajdowała się Czechosłowacja.

Obecnie Niemcy nie chcą jeszcze, bo nie mogą, zrywać dobrych stosunków z Polską, lecz przygotowują wszystko, co ich zdaniem przyczyni się do udania ich planów w przyszłości.

Gdy w sobotę, 9. X. został w Uzhorodzie utworzony t. zw. „rząd Rusi Podkarpackiej" przed polityką polską stanęło nowe zadanie, by uniemożliwić istnienie tego sztucznego politycznego tworu.

Dwa są sposoby działania.

Przypomnieć się godzi, że państwo niemieckie, które jest państwem jednonarodowym, w którym nie ma prawie zupełnie zagadnienia mniejszościowego, posiada doskonałą organizację i siłę zbrojną, jednak kuleje pod względem zaopatrzenia gospodarczego.

Niedawno z miarodajnej niemieckiej statystyki dowiedzieliśmy się, że zaledwie 3 proc. Niemców ma zapewnione wyżywienie w czasach normalnych, bez korzystania z przywozu środków żywności. Na wypadek działań wojennych byłby ten procent zaopatrzenia jeszcze mniejszy.

Albo wchłonięcie tych ziem przez Węgry i stworzenie wspólnej granicy polsko-węgierskiej, albo umożliwienie istnienia samodzielnej Rusi Podkarpackiej.

Polityka zagraniczna służy nam do wzmocnienia sił państwa nazewnątrz. Siła państwa to pojęcie względne: Zależna jest od tego, czy w danym razie, Polska, posiada korzystne granice strategiczne, czy sąsiaduje z małymi narodami, lub też czy ma do czynienia z wielkim państwem jako sąsiadem. Gdy stosunek sił doznaje przesunięcia na korzyść wielkiego sąsiada, polityka zagraniczna nasza ponosi stratę.

Sąsiaduje wzdłuż całej niemal zachodniej granicy Polski z nami państwo niemieckie, liczące 77. milonów mieszkańców, będące narzędziem polityki narodu o jednolitej, nacjonalistycznej ideologii.

Ostatnie wypadki przysporzyły niemcom wzrost sił przez przypływ 3. mil. ludności i zwiększenie obszaru państwa o 110. tys km kw. kosztem dawnego państwa czechosłowackiego. W zamian za to Polska uzyskała około 280.000 mieszkańców i dwa powiaty Śląska Zaolzańskiego.

Trzeba stwierdzić, że przesunięcie sił w Europie środkowej w wyniku ostatnich wypadków, nastąpiło na korzyść Niemiec i z niekorzyścią dla Polski.

Niemcy wskutek ostatnich wypadków uzyskały podstawę do zrealizowania zamierzonego pochodu na południowy wschód.

By niedopuścić do ekspansji niemieckiej na południowy wschód, co stałoby się ze szkodą dla żywotnych interesów naszych, Polska rozwiązać musi korzystnie dla siebie obecnie dwa problemy: związać resztę ziem Czech i Słowacji ze sobą i nie dopuścić do powstania samodzielnego tworu politycznego pod nazwą Rusi Podkarpackiej.

Szkodliwa działalność wołyńska Zwiazku Młodzieży Wiejskiej!

Lwowskie „Słowo Narodowe“ z 7. bm. donosi:

„Opinia polityczna od dłuższego czasu pilnie śledzi działalność wołyńską Związku Młodzieży Wiejskiej. Jest to polsko-ukraińska organizacja o nastawieniu federalistycznym. Liczy w swych szeregach około 5890 Ukraińców i 1780 Polaków. Cieszyła się bardzo wielkim poparciem b. wojewody wołyńskiego Józefskiego. Prezesem Związku zaś jest minister Poniatowski. Organizacja ta nie istniałaby, gdyby nie olbrzymie subwencje, które stanowią 95% wszelkich dochodów Związku. Zaledwie 5% dochodów pochodzi z własnych źródeł organizacji. Z urzędu Województwa wołyńskiego otrzymuje 3600 zł. rocznie. Wydział Powiatowy w Równym płaci rocznie około 7000 zł. Z tych supsydiów głównie korzystają agitatorzy t. zw. instruktorzy, którzy miesięcznie pobierają do 400 zł. Ostatnio okazało się, że ci właśnie instruktorzy to działacze komunistyczni. Podczas ostatniem dużej likwidacji komuny na Wołyniu, szereg członków tego protegowanego przez władze państwowe Związku, znalazł się pod kluczem. Przedstawiciele policji, zeznający w procesach komunistycznych, które ostatnio odbywały się przed Sądem Okręgowym w Łucku, stwierdzili, że 80% członków Związku Młodzieży Wiejskiej opanowane były przez komunę. Niedawno odbył się proces w Dubnie przeciw 9. członkom wsi Bokujmy o komunizm. Na czele tej szajki stoi niejaki Leon Pajewski, prezes Koła Związku Młodzieży Wiejskiej. W jego mieszkaniu znajdowała się kryjówka działaczy komunistycznych. Zbiegłych swego czasu 14 komunistów z więzienia dubieńskiego ukrywało się właśnie u Pajewskiego, który, później zaopatrzył ich w broń i ułatwił im dalszą ucieczkę. Wreszcie podwinęła się noga Pajewskiemu i został skazany za te czyny na 15 lat więzienia. Przed kilku dniami w Sądzie Okręgowym w Łucku zasądzony został na dwa lata więzienia i pozbawienie praw na okres 5 lat Wasyl Waniurski ze wsiBłunów, sekretarz wołyńskiego Związku Młodzieży Komunistycznej. W powiecie rowieńskim znajduje się około 40 osób, członków wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej za kratami, oczekujących rozpraw sądowych.“

Można się było zatem spodziewać, że nieznający właściwego stanu rzeczy dostojnicy państwowi, którzy popierali tę organizację, obecnie nie będą jej kryć swym autorytetem i nastąpi rozwiązanie szkodliwej dla interesów polskich organizacji na Wołyniu.

Tymczasem 25. IX. odbył się w Łucku walny zjazd delegatów Kół tej organizacji z całego terenu Województwa. Obrady zaszczycili obecnością minister Poniatowski, kurator Maciszewski, kurator liceum krzymienieckiego Czarnocki, starosta Kościołek, no i oczywiście prezes Obozu wołyńskiego ozonu dyrektor Lewicki ,również p. Gierat ze Związku Młodej Polski i p. Ignal z „Wici“.

Rozbrajająca jest ta sielanka, której my tu na Śląsku zdala nie zadrościli jednak naszym ziemiom wschodnim.

Dziwnie wygląda narodowa rzekoma działalność ozonu, której przedstawiciel p. Gierat, czy p. Lewicki, tak dobrze czuje się na Wołyniu z komunizującymi młodzieniaszkami.

Dziwna wydaje się obecność min. Poniatowskiego, który jeszcze uważa za możliwe patronować w takiej skompromitowanej organizacji.

Może przyczyni się wskazywanie na niebezpieczeństwo prowadzonej wciąż jeszcze pod rzekomym autorytetem na których dostojników roboty do wcześniejszego zawrócenia z niebezpiecznej drogi, jaką kroczy sobie państwowość na Wołyniu.

Obyśmy nie byli zmuszeni wyzwalać ziemi wołyńskiej znów z ludzi a la Józefski.

Głos z przed siedmiu wieków

Jak król czeski Ottokar II wzywał polskiej pomocy

To jest jasne, że do tragedii Czechosłowacji przyczynił się w dużej mierze jej rząd — masońsko-lewicowy, prosowiecki i antypolski. Ślepa nienawiść do Polski trwała w nim do ostatnich dni, najoczywiściej podniecana przez obce podszepty. „Lidove Noviny“ pisały jeszcze 17 ub. m. z ironią o żądaniach Polski, dowcipkując, że „bezradni Polacy nie wiedzą, co zrobić z henleinowskimi sprzymierzeńcami“.

Ale były w Czechach ośrodki polityczne, które wbrew wszystkiemu co je otaczało, prowadziły akcję nacjonalistyczną, a równocześnie propolską, prosłowacką (autonomistyczną) i antysowiecką. Grupa „Vlajki“ od szeregu miesięcy prowadziła ożywioną propagandę za porozumieniem z Polską, poświęcając wiele swych kart armii polskiej i stosunkom historycznym polsko-czeskim (specjalny nr. polski „Czeskiej Vyzvy“ z sierpnia w rocznicę „Cudu nad Wisłą“) i piętnując haniebną rolę Czech wobec Polski w r. 1920. W obliczu zbliżającej się katastrofy „Czeska Vyzva“ w numerze z 22 ub. m. wypisała na 1 stronie rodzaj testamentu a zarazem memento: „Co żądało Nove Czeskosłovensko (Vlajka) od swego powstania dla zabezpieczenia państwa: ideologii narodowej, silnej armii, słowiańskiej polityki zagranicznej, ścisłej współpracy z Polską i Jugosławią.“.

Ale najciekawszy dokument rozpaczliwego wołania czeskiej prawicy politycznej o zgodę z Polską przyniosło pismo innej grupy p. n. „Cesta“. Jest tam rozprawa symboliczna, apel do braci Polaków, głos historyczny, z którym powinniśmy się koniecznie zapoznać. Pismo przypomina historyczny dokument — odezwę wielkiego króla czeskiego Przemysła Ottokar II, który w r. 1278 zginął bohatersk śmiercią na Morawskim Polu w bitwie z Niemcami. Przed spotkaniem napisał król odezwę do „książąt, panów, rycerzy i całego ludu Polski“ z prośbą o ratunek dla Czech i Słowiańszczyzny. Dokument ten odznacza się głębią polityczną, która do dziś dnia nie straciła swego waloru i przeznaczenia wstrzymywania naporu germańskiego.

Przemysł tak zachęcał Polaków do pomocy przeciw Rudolfowi Habsburskiemu: „Do tego, byście nam udzielili pomocy nie ma was przywieść tylko rozwaga, ale i pewność, że jeśli my wpadniemy w niewolę teutońskie nie nasycone gardła będą się szerzej rozwierać i ręce po wasze ziemie sięgać. Jesteśmy dla ziemi waszej przedmurzem... Boże, odwróć klęskę, bo gdyby ona nadeszła... o, w jakąż twardą niewolę musiałaby popaść wolna Polska, o, pod jakim uciskiem znalazłby się cały naród — zaiste wam godzi się o tym więcej pomyśleć, niż nam. Przeto spieszcie ku naszej pomocy, spieszcie i okażcie swą moc i pomoc uczynną dla odwrócenia płomienia pożaru, jeszcze oddalonego, z nadzieją, że rozsądniej będzie bronić się od początku, gdy się zdobędzie miano odważnego, a kto gasi pożar domu sąsiada, chroni swój własny przybytek.

Ale nie dawno spostrzegliśmy, że król Rudolf nie tylko odwodzi was radą od naszej przyjaźni i dania nam pomocy, ale też zasiewa między nas kąkol różnic... Jeśli wy dacie nam pomoc, którzy jesteśmy z rodu waszego narodu, wtedy i my kiedyś będziemy pomagać przeciw każdemu waszemu przeciwnikowi“.

Ponad krzyk rozdzieranej dziś Czechosłowacji głos ten królewski głos z przed siedmiu wieków, mówi do nas wyraźnie. Nie zatykajmy przed nim uszu!

Jan Bielatowicz.

Roman Dmowski o Śląsku za Olzą

Organ polskiego wychodźstwa we Francji, „Narodowiec“ (z dn 4 bm.), przypominając decydującą rolę, którą dla spraw Polski odegrał na konferencji pokojowej Roman Dmowski, opisuje przebieg konferencji z dn. 29 stycznia 1919r., poświęconej sprawie Śląska za Olzą.

Clemenceau udzielił nasamprzód głosu Beneszowi, który dowodził nie tyle praw Czechów do Śląska za Olzą, ile starał się wykazać, że Czechosłowacja bez tej ziemi istnieć nie może.

Następnie w ciągu kilku godzin mówił Dmowski. O przemówieniu swym w książce swej „Polityka polska a odbudowanie państwa“ pisze Dmowski m. in.:

„Gdy przewodniczący mnie udzielił głosu, zacząłem od powołania się na moją przyjaźń dla Czechów, której dowiodłem podczas wojny, pracując dla ich sprawy, jak dla swojej. Pochodziła ona z głębokiego przekonania, że położenie obu narodów, niebezpieczeństwa, które im grożą, nakazują im solidarność i zgodne pożycie. Zgodne to pożycie wszakże będzie możliwe tylko wtedy, gdy nie będzie Czechów pod panowaniem polskim, a Polaków pod czeskim. Dlatego koniecznością jest przeprowadzić granicę polityczną możliwie najściślej po linii granicy narodowej. Sami proponujemy przyłączenie do Czech tego kawałka Księstwa Cieszyńskiego, na którym większość ludności jest czeska; reszta wszakże musi należeć do Polski.“

Gdyby usłuchano wówczas głosu Romana Dmowskiego, stosunki polsko-czeskie rozwijałyby się w zupełnie innej atmosferze. Niestety, sprawa Śląska Zaolzańskiego nie została załatwiona na konferencji pokojowej. Uległa odroczeniu. „Załatwili“ ją Czechy w r. 1920. Potem nadszedł r. 1938...

Zwiedzajcie „Jesienny pokaz targowy w Katowicach

W dniu 9. października został uruchomiony „Jesienny pokaz targowy“ na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach, który trwać będzie do 23-go października 1938 r.

Dzień otwarcia mimo niepogody upłynął pod znakiem znacznego zainteresowania publiczności wystawianymi eksponatami. Stoiska Pokazu Targowego skoncentrowano w dużej hali wystawowej, urządzonej z udziałem poważnych firm wytwórczych i handlowych, gdy natomiast II halę i kilka mniejszych pawiloników przeznaczono dla artykułów chałupniczych i gospodarstwa domowego.

Pomimo przesunięcia terminu otwarcia „Jesiennego pokazu targowego“ z przyczyn ogólnie znanych hale wystawowe zostały zapełnione, a niektóre działy Pokazu zasługują na szczególne wyróżnienie. Z tych też względów nawiązania kontaktu handlowego z poważniejszymi firmami wystawiającymi — byłoby wskazane i dlatego zachęcić należy do licznego zwiedzania „Jesiennego Pokazu Targowego“ w Katowicach.

W sto lat po zmianie wiary są nadal Żydami

Rewelacja „Naszego Przeglądu“ o maranach w Persji

Świeżo żydowski „Nasz Przegląd“ zamieścił ciekawą korespondencję dr. H. Szoszkiesa p. t. „U maranów w Meszechedzie (Z podróży na Wschód) w której wyraźnie przyznaje, że zmiana wiary jest tylko pozorem, środkiem do przemycenia się do społeczeństwa „gojów“.

Znany już jest przykład przechrztów hiszpańskich — maranów, którzy po 400 latach potrafili przejść z powrotem na łono Izraela, bo w ogóle z nim nie zerwali — mimo chrztu... Obecnie mamy nowy dowód ze Wschodu, z Persii. Może te autentyczne wyznania Żydów, a nie „tendencyjnych endeków“ przemówią do pewnych kół i ostatecznie je otrzeźwią.

ŚWIĘTE MIASTO — MESZECHED

— „O tysiąc kilometrów od Teheranu znajduje się najświętsze miasto mahometan obrządku szyickiego — Meszeched, który jest dla szyitów tym, czym Mekka dla Mahometan — sunitów (np. Arabów). Tam zetknęła się córka Mahometa, Fatma, z zięciem proroka Alim. Tam również znajduje się grób Imama ósmego t. j. następcy w linii prostej Mahometa.

Na grobie wzniesiono marmurowy meczet z mauzoleum, do którego przybywają setki tysięcy wiernych ze wszystkich krańców świata. Wybudowano tam baseny dla tysięcy pielgrzymów, którzy kąpią się w „świętej wodzie“, aby zmyć brud ziemskich grzechów i potem móc całować marmur świętego grobu“.

PRZED STU LATY W MESZECHED.

— „Przed przeszło stu laty, podczas upalnego lata, gdy Meszeched przepełniony był dziesiątkami tysięcy pobożnych i wypoczętych pielgrzymów, fanatyczni mułłowie rozpętali tłum przeciw kilku tysiącom Żydów, mieszkających w świętym mieście. Rzucano hasło: „Meszeched tylko dla Muzułmanów“, tłum rzucił się na Żydów, wyrzynając ich masowo i, jak podają kroniki, baseny rytualne wówczas były czerwone od krwi.

Po rzezi Żydów wierni korzyli się w wieczornej modlitwie przed miłosiernym prorokiem Mahometem, wówczas części Żydów udało się ocalić i gdy nazajutrz tłum uspokoił się, znaleziono starego rabina w jego kryjówce i rozpoczęto pertraktacje. Pod groźbą wymordowania pozostałych przy życiu Żydów rabin zgodził się, aby wszyscy członkowie gminy żydowskiej przyjęli Islam, lecz przy uwzględnieniu następujących warunków:

1) Nowi muzułmanie mogą zawierać małżeństwa jedynie między sobą. Warunek ten motywował rabin tym, że z powodu obyczaju zawierania czasowych małżeństw, może się zdarzyć, że mężczyzna poślubi własną córkę, z której matką łączyło go krótkotrwałe małżeństwo. Podobnie istnieje możliwość, że syn jego ożeni się z własną siostrą.

2) Przestrzeganie uboju rytualnego ze względów zdrowotnych.

Warunki zostały przyjęte. Cała gmina żydowska w Meszechedzie przeszła na mahometanizm. Jedynie rabin, kabalista, z kilkunastoma Żydami z elity gminy zamknął się w ostatniej starej synagodze i zginęli samobójczą śmiercią w płomieniach ku chwale Bożej“.

PO STU LATACH.

„Od tego czasu minęło przeszło sto lat — i oto siedzę teraz w dużym magazynie dywanów perskich, należącym do prawnuków dawnych maranów.

Moimi gospodarzami są bogaci kupcy, których hurtowy skład zawalony jest stosami towaru. Przypomina mi się przedwojenna „Warwarka“ w Moskwie, lub poprostu zakątek Gęsiej ulicy w Warszawie...

Dokoła mnie w kantorze karawanseraju stoi kilku ludzi młodych i w średnim wieku ubranych po europejsku, którzy słuchają z ogromnym zainteresowaniem moich opowiadań o Europie, o Palestynie, o Hitlerze...

Właściciel firmy nazywa się Mohamed Ali Szahaban i paszport określa go jako mahometanina. Również i jego synowie są mahometanami. Zaledwie przed 10 laty, podczas koronacji obecnego cesarza mogli oni ogłosić jawnie, że ich ojcowie, dziadkowie i pradziadowie nigdy nie przestali wyznawać religi Mojżesza i przestrzegać żydowskich obrządków, — ale urzędowo nie mogą jednak jeszcze teraz wrócić do judaizmu.

Gdyby zaledwie przed 15 laty przyznali się, że z pokolenia w pokolenie nie przestali być żydami i święcić świąt żydowskich — powieszonoby tych śmiałków na środku rynku wśród dźwięków świątecznej modlitwy. Odkąd jednak obecny Szach przełamał panowanie mułłów — nie grozi im już niebezpieczeństwo życia, lecz pozostali formalnymi mahometanami, choć nazywają ich „Dżedid“ t. zn. młodo-muzułmanami.“

SZABES TAJEMNIE CZCZONY.

„W soboty sklepy nasze były otwarte. Lecz w sklepie pozostawał tylko jeden z nas, który odpowiadał klientom: „Właściciela nie ma, będzie dopiero jutro“. I zdziwi się pan na pewno, kiedy mu powiem, że w ciągu tych stu lat nie znalazł się ani jeden zdrajca wśród Żydów, choć przypadkowo odkryto kiedyś zakonspirowaną bóżnicę podziemną i memu staremu dziadkowi odrąbano głowę na głównym rynku świętego miasta.

Urządzaliśmy się w ten sposób, że we wszystkich domach i wszystkich sklepach naszych zatrudnialiśmy wyłącznie „Dżedidów“. Dajemy wiele na cele filantropijne. Jesteśmy też wiernymi obywatelami państwa, które powierza nam odpowiedizalne stanowiska. Wielu zamożnych „dżedidów“ wyjechało do Palestyny i tam stało się formalnie Żydami. Obyśmy i my tak mogli uczynić...“

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA“!

Pieśń wyborcza dziada Onufrego

Wspomnienie z roku 1930.

Gdzieś blisko Stanisławowa
Oj!
Rozbolała chłopów głowa,
Oj!
Bo kazali im Panowie
Oj!
Do wyborów iść sejmowych.
Oj!

By się ludność nie męczyła
Oj!
Jedna tylko lista była
Oj!
I chłop każdy za złotego
Oj!
Umiał liczyć do jednego.
Oj!

W gminie osób sto mieszkało
Oj!
Ale tysiąc głosowało,
Oj!
Każda urna ręce miała
Oj!
Sama kartki pakowała.
Oj!

W Niżnym Kłecku pod Jaworem
Oj!
Gdzie się różne prądy starły,
Oj!
By mógł B. B. wyjść z honorem
Oj!
Głosowało trzech umarłych.
Oj!

Nad zielonym brzegiem Dniestru
Oj!
Chciał Sanojca zostać posłem
Oj!
Więc do urny szły z orkiestrą
Oj!
Gęsi, świnie, krowy, osły.
Oj!

A biorąc rzecz procentowo
Oj!
W pewnym wojewódzkim mieście
Oj!
Na jedynkę — klnę się głową —
Głosowało procent dwieście.
Oj!

Stąd jest morał i nauka,
Oj!
Że wybierać chodzą durnie;
Oj!
Lepiej w domu radia słuchać
Oj!
Głos i tak się znajdzie w urnie.
Oj!

Post scriptum autora:

Powyższy utwór zamieściłem w rubryce felietonów jako, że stanowi raczej lekko z częstochowska rymowaną prozę poetycką.

Treść pieśni dziada Onufrego jest wiecznie aktualna w naszych stosunkach, skoro O. Z. N. — nieślubna latorośl przedwcześnie zgasłego B. B. W. R. — pod każdym względem kroczy jego śladami.

Mam nadzieję, że wybory w roku 1938 odbiegać będą od wzorów poprzednich choćby wobec znanego okólnika pana premiera w sprawie czystości wyborów. Dla porządku wspomnieć jednak wypada, że wspomniany okólnik na Śląsku nie obowiązuje.

Daszek.

DLACZEGO ŻYDZI TAK MOCNO OBSTAJĄ

przy zachowaniu swego stanu posiadania w Polsce

Mają oni raz na zawsze wytknięte i szczegółowo określone drogi i postępowania oraz środki działania, których myślą przewodnią jest idea panowania nad światem, czyli imperializm żydowski. Pod mocnym kierunkiem swego tajnego rządu dążą oni konsekwentnie do tego celu według zgóry nakreślonego planu, ulegającego tylko nieznacznym odchyleniom stosownie do potrzeb chwili bieżącej polityki międzynarodowej i narodowej rasy białej i oto wszystko. Jest to obecnie ślepa i bezduszna maszyna idąca wciąż i bez wahania w raz nastawionym kierunku. Istnieje jedno powszechne uczucie nienawiści do wszystkich i wszystkiego, co nie jest żydostwem. Nienawiść ta jednak, jako jeden z najpoważniejszych bodźców ich działalności, została ujęta w karby ogólnego systemu postępowania. Dlatego to wszelkie spontaniczne wybuchy nienawiści i brutalności indywidualnej należy przypisać na karb temperamentu semickiego niezupełnie zdyscyplinowanych jednostek. W masie swej żydostwo działa na zimno i z wyrachowaniem, stosownie do ogólnego planu postępowania. Za to też nigdy i nigdzie nie wzrusza się i nie przyjmuje następstwami swej działalości, chociażby od tego miliony ludzi miało zginąć w największych męczarniach. Od dłuższego już czasu oglądamy to wciąż i wszędzie. Lecz niedość jest patrzeć, trzeba umieć wyciągnąć z tego należytę konsekwencję.

Polska jest krajem, w którym procentowo żydostwo jest bodaj najliczniej reprezentowane. Obok inteligencji posiada ono tu swój lud, którego siła rozrodcza jest bardzo wielka. Odwrotnie inteligencja żydowska cechuje mała rozrodczość. Zdobyte majątki i bogactwo przechodzą z rąk do rąk, rzadka kiedy pozostając w posiadaniu paru pokoleń jednego i tego samego rodu. Nie znaczy to bynajmniej, by ogólny stan posiadania żydostwa zmniejszał się na korzyść Polaków, lecz bogactwo to już w drugim, najdalej w trzecim lub czwartym pokoleniu przechodzi w obce ręce żydowskie. Inteligencja żydowska nie posiada więc zdolności zakładania długotrwałych rodów, pomimo że jej stan materialny coraz bardziej się zwiększa. Wniosek, że prężność biologiczna rasy żydowskiej zmniejsza się proporcjonalnie do wzrostu zdobytego bogactwa, może byłby przedwczesny, jakkolwiek sam przez się nasuwa się. Nie będziemy jedak dalekimi od prawdy, twierdząc, że inteligencja żydowska nie jest materiałem rasowym, na którym mogą spoczywać podwaliny narodu. Jej ruchliwość, spryt i przedsiębiorczość mają oczywiście doniosłe znaczenie dla żydostwa, jako całości, lecz istnienie jej zależy w zupełności od istnienia warstw dolnych, czyli ludu. To jest więc przyczyna dla której żydzi niechętnym okiem patrzą na zbytnią emigrację swego ludu do Palestyny, czy do innych krajów zamorskich.

Z powyższego bowiem wynika jeden z imperatywów żydostwa, utrzymania swego stanu liczebnego w Polsce, a zwłaszcza warstw ludowych. Lud bowiem stanowi to podglebie, z którego mogą czerpać soki górne sfery społeczne. Tak więc Polska jest tym rozsadnikiem żydostwa, który muszą utrzymać pod grozą utraty możności ciągłego odradzania zanikających warstw inteligencji. Widzimy więc, iż kapitalizmowi żydowskiemu bynajmniej nie zależy na zbytnim wzroście dobrobytu proletariatu żydowskiego. Potrzebny on im jest jako czynnik bezustannej siły biologicznej narodu. Wszelkie zatem przesiedlanie proletariatu w całości z Polski do Palestyny, czy gdzieindziej nie leży w celach imperializmu żydowskiego. W nowych warunkach egzystencji bowiem proletariat ten ma więcej możliwości wzniesienia się na wyższy poziom dobrobytu, tracąc tym samem swą siłę biologiczną, rozrodczą.

Pod wrażeniem powyższych rozważań niejeden z wrażliwszych czytelników może powziąć mniemanie, że sprawa walki z żydostwem przedstawia się wprost beznadziejnie. Tak jednak nie jest. Nie zapominajmy, że siła żydostwa nie polega na żadnych istotnych walorach moralnych. Nienawiść nigdy nie była i nie będzie siłą twórczą. Może ona być w pewnych sprzyjających okolicznościach czynnikiem niszczenia, lecz nie potrafi niczego zbudować. Wszelkie chwalby żydostwa w „Protokułach", że oni jedni posiedli tajemnicę sprawowania rządów, są tylko próżnym gadaniem, gdyż żydzi na całej przestrzeni ich dziejów niczego trwałego nigdy i nigdzie nie zbudowali. Ich byt niezależny, jako państwa, był zbyt krótkim w stosunku do długotrwałości ich bytu w niewoli i rozproszeniu, by można było stąd wyciągnąć inne wnioski. Nawet świątyni Salomona bez pomocy Hirama i rzemieślników fenickich nie potrafili sami zbudować. Tylko zjudaizowanie ducha rasy białej doprowadziło do tego, że obecnie wielu z nas uważa chytrość za wyraz największej mądrości.

A cóż więcej posiadają żydzi poza chytrością, przebiegłością i zdolnością do mimikryzmu? Prawda, posadają jeszcze jedną zdolność. Zdolność ukrywania swych celów i zamiarów, zachowania wszystkiego tego w tajemnicy.

„Kto lub co, zdolne jest obalić siłę niewidzialną. A siła właśnie jest taka Masonstwo zewnętrzne (a więc istnieje masońStwo wewnętrzne, czysto żydowskie. Przypominamy szanownym czytelnikom, że wszystkie uwagi, zawarte w nawiasach w odniesieniu do „protokułów" są nasze) służy do ukrycia jej, oraz jej celów, plan zaś działania tej siły, a nawet miejsce, gdzie się znajduje, nie będzie nigdy ludziom wiadome" (prot. Nr. 4, str. 33).

„Interes nasz leży w zjawisku wręcz przeciwnym: w wyradzaniu się gojów. Źródło władzy naszej spoczywa w chronicznym niedojadaniu i braku sił u robotników, ponieważ wskutek tego popadają oni w niewolę naszą, w organach zaś władzy, opiekujących się robotnikami, nie znajdują oni ani sił, ani energii do przeciwdziałania temu" (prot. 3, str. 28.)

„Tymczasem, póki jeszcze nie jest bezpieczne powierzać stanowiska odpowiedzialne braciom naszym, żydom, będziemy obsadzali je przez ludzi, których przeszłość i charakter wykopały przepaść między nimi a ludami i, którzy w razie oporności naszym wskazaniom, będą musieli oczekiwać sądu albo zesłania. Wobec tego będą bronili spraw naszych do ostatniego tchu" (prot. Nr. 8, str. 48).

Mamy oto parę próbek, dowolnie wziętych z „protokułów", tajnego działania żydów.

Może to się wydać komuś bardzo wielką siłą żydostwa, lecz sąd taki mogą wydać tylko umysły bezkrytyczne, nie umiejące głębiej sięgnąć i dalej patrzeć. Wszak sama już chęć zachowania wciąż w tajemnicy wszystkich swych zamiarów i czynów dowodzi słabości przeciwnika. Nie znaczy to, by tajemnica planów działania była sama w sobie mało warta. Lecz plan, którego powodzenie opiera się wyłącznie i jedynie na zachowaniu go w tajemnicy, bez poparcia istotnymi siłami i walorami moralnymi jego wykonawców, jest mało skuteczny. Wszelka bowiem tajemnica, jako rzecz ludzka, może i bywa najczęściej wykryta przez innych ludzi, czego doświadczyli właśnie na sobie żydzi w chwili obecnej. Znane nam są wszystkie ich tajne machinacje i dlatego „tajemna" ich działalność nie jest tak straszną, jak z pozoru mogłoby się to wydawa.

Przyjrzyjmy się obecnie krytycznie, czy i jakie walory moralne i fizyczne posiadają żydzi, które dałyby im istotną siłę wykonania tak szeroko zakrojonych planów.

Przede wszystkim, jak widzieliśmy, są notorycznymi tchórzami. Odwaga, męstwo i waleczność są to cnoty nieznane wśród ogółu żydostwa. Obowiązkowość i rzetelność, nawet w stosunku do swoich, również rzadko kiedy spotykane są u żydów. Znane mi są naprz. wypadki, że sacharyna, przechowywana przez przemytników żydowskich w swych najzaufańszych ziomków, ginęła bezpowrotnie, ponieważ ci ostatni wiedzieli, iż przemytnik nie będzie mógł dochodzić swej straty.

Pracowitość. Wszelką pracę fizyczną żydzi uważają za przekleństwo i imają się jej tylko w razie ostatecznym. Gardzą nią. Stąd wypływa partactwo rzemieślników żydowskich i brak sumienności, o czym wie przede wszystkim każdy rzemieślnik polski. Cechuje ich przytem zanik wszelkich zdolności twórczych, ponieważ wrodzona ich chytrość i przebiegłość nauczyła ich zdobywać wszystko rękoma cudzymi. Może to być dobre dla żydów na krótką metę, lecz podbój świata bez istotnych zdolności twórczych w żaden sposób nie da się dokonać. Chytrością, zdradą, podłością i przebiegłością jeno państw nie budowano. Na to potrzebne są inne walory moralne, a tych żydzi nie posiadają.

Czem bowiem jest wszelka twórczość Jest to dążenie do ideału, a więc poszukiwanie Prawdy. Jest to ta iskra Boża, która nie daje nam spocząć i zmusza wszędzie i we wszystkim doszukiwać się istoty rzeczy. A choć wiemy, że Prawda Najwyższa jest zakryta przed nami, to jednak dążeniem naszym jest jak najbliższe podejście do Niej. Czy będzie to zatem praca na polu naukowym, czy w dziedzinie sztuki, czy wreszcie na polu odkryć i wynalazczości, zawsze przyświeca nam myśl zbliżenia się do prawdy.

Nawet na polu szarej pracy zarobkowej, o ile ma być ona wydajną i pożyteczną, musimy posiadać pewne wartości natury moralnej, jak obowiązkowość, sumienność, wytrwałość i rzetelność. Musi przyświecać nam myśl, że praca sama w sobie daje nam najwyższą sumę zadowolenia i że wykonywanie jej jest wyrazem potrzeb społeczych, a nie wyłącznie chęcią osobistego zysku, bez względu na pożytek i jakość wykonywanie jej jest wyrazem potrzeb społożu duchowym powstaje radość tworzenia, jedna z podstawowych cech, różniących człowieka od zwierzęcia.

A czy może poszukiwać prawdy naród, który od 30 wieków gwałci Ją na każdym kroku, zniekształca, fałszuje i ukrywa, który za Jej głoszenie kamieniuje swych proroków! Naród, który — poza nienawiścią i fałszem — nie zna innych bodźców do czynu. Naród, który — poza spekulacją umysłową, mającą na celu utopić wszelką prawdę w potoku nic nie znaczących frazesów wolnomyślnego komentowania — niczego więcej nie dokonał i już nie dokona, gdyż skarlał i znikczemniał duchowo, odrzucając precz wszelkie walory moralne.

Próżno szukalibyśmy u niego radości tworzenia. Niema na to miejsca w mrocznych i ponurych zakamarkach duszy żydowskiej. Nie znajdziemy tam ani pogody ducha, ani równowagi umysłowej. Przeżarła je wszechobejmująca i wszechprzepajająca żydostwo nienawiść do gojów i obawa prawdy. A wszak w tych jedynie warunkach postaje i rozwija się wszelka twórczość.

A Bogiem jego jest złoto. Czego nie kupi za złoto, zdobywa podstępem i intrygą szczuciem i judzeniem brata na brata. Niczego i nigdzie nie tworzy, a wszędzie i zawsze przychodzi do gotowego. Uważa bowiem, iż złoto, podstęp i fałsz są wystarczającymi tytułami do wyzucia prawego posiadacza ze wszystkich jego dóbr materialnych i moralnych. I nie może być tłumaczeniem dla tego wydziedziczonego narodu fakt, iż w każdym z nas tkwią skłonności ku -złemu, albowiem większym przestępcą jest szerzyciel propagandy pijaństwa, aniżeli pijak, a z chwilą usunięcia podpalaczy, zmniejszamy ilość pożarów.

Pasorzytując od szeregu wieków na innych, naród ten wyostrzył w tym kierunku i spotęgował wszystkie swe władze duchowe i umysłowe. Zatracił, jak widzieliśmy, wszelką zdolność do pracy twórczej. Gardzi pracą fizyczną, uznając ją za przekleństwo Boże. Wszelki wysiłek fizyczny jest mu wstrętny. Obce mu jest poczucie karności, porządku i ładu społecznego. Tak długo wsączał tę truciznę w innych, iż przeżarła ona nawskroś jego własną duszę. W interpretacji jego prawo jest tylko siłą. A jedyną siłą, na którą potrafi się zdobyć, jest posiadanie złota, obłuda, fałsz kłamstwo! Zaprawdę, zamało tego do rządzenia całym światem, a zadużo do jego kompletnego zatrucia.

Istnieje odmiana mrówek - wojowników o silnie rozwiniętych szczękach, będących ich orężem, narzędziem walki. Ta cecha bojowa nie pozwala im jednak odżywiać się samym. Zdobywają więc niewolników wśród obcych odmian. Ci żywią je, przele-

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO”

Sprawozdania z zebrań

KATOWICE

W wtorek dnia 4 bm. odbyło się zebranie plac. O. W. Katowice.

Przy licznym udziale członków zagaił takowe kol. Mgr. Wlekliński a następnie po odśpiewaniu pieśni bojowej i załatwieniu szereg spraw organizacyjnych referat polityczny wygłosił kol. Mgr. Niebieszczański. Prelegent omówił znaczenie przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski a w stosunkach polityki wewnętrznej podkreślił dlaczego Obóz Narodowy do przyszłych wyborów do Sejmu i Senatu pójść nie może. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SIEMIANOWICE

Dnia 5 bm. w własnym lokalu odbyło się zebranie plac. O. W. w Siemianowicach. Po zagajeniu przez kol. kier. Ziaję referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Po żywej dyskusji i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

CHORZÓW II

W tym samym dniu odbyło się zebranie plac. O. W. w Chorzowie II. na którym referat polityczny pt. „Nasza walka o Śląsk Zaolzański wygłosił kol. Rulczyński z Katowic. Po żywej dyskusji i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MAŁA DĄBRÓWKA

W czwartek dnia 6 bm. zwołał O. W. w Małej Dabrówce swe zebranie członkowskie. Przy b. licznym udziale członków zagaił takowe kol. Cywka. Po odśpiewaniu pieśni bojowej zabrał głos kol. Tomaszewski z Katowic, wygłaszając referat na temat ostatnich wydarzeń politycznych w kraju i zagranicą.

Przede wszystkim omówił powód dlaczego tak S. N. jak i O. W. nie może brać udziału w przyszłych wyborach do Sejmu Senatu, natomiast bierze udział w przyszłych wyborach samorządowych. Hymnem Młodych zakończono zebranie

KATOWICE-ZAŁĘŻE

Zebranie członkowskie plac. w Kat. - Załężu odbyło się dnia 7. bm., które przy licznym udziale członków zagaił kol. Frąckowiak. Referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

KATOWICE

W tym samym dniu odbyło się zebranie S. M. przy oddziale O. W. w własnym lokalu przy ul. Konopnickiej 5. Referat ideowy wygłosił kol. Mgr. Blum a sprawy organizacyjne młodzieży referował kol. Tomaszewski. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MIKOŁÓW

W dniu 3. października br. odbyło się zebranie Oddziału Żeńskiego Obozu Wszechpolskiego w Mikołowie. Referat na temat ideologii Ruchu Narodowego, oraz zbliżających się wyborów samorządowych i parlamentarnych, wygłosiła kol. Tulmacka z Katowic.

W sprawach organizacyjnych wybrano zarząd Oddziału , w skład którego weszły: kierowniczka kol. Grankowa, sekretarka kol. Sobczykowa i skarbniczka kol. Kunertowa.

Następne zebranie odbędzie się 3. listopada o godzinie 20-tej. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zebranie zakończono.

MAŁA DĄBRÓWKA

W dniu 6. października br. odbyło się w Małej Dąbrówce zebranie konstytucyjne Obozu Wszechpolskiego, Oddziału Żeńskiego dla Małej Dąbrówki i Szopienic. Referat wygłosiła kol. Tulmacka z Katowic, poczym ukonstytuowano zarząd w składzie następującym: kierowniczka kol. Stefańska, skarbniczka kol. Kupczakowa i sekretarka kol. Andrychowska.

Następne zebranie Oddziału Żeńskiego odbędzie się w dniu 6. listopada br. o godz. 20-tej.

Hasłem „Czołem“ zebranie zakończono.

Wojewódzka odprawa Zarządów oddziałów O. W.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Katowicach odprawa wojewódzka Zarządów Oddziałów Obozu Wszechpolskiego przy udziale 300 delegatów, reprezentujących zarządy 60-ciu placówek, oraz prezesów Pracy Polskiej.

Odprawę zagaił prezez Zarządu Głównego kol. Edward Kołodziej, po czym po odśpiewaniu pieśni bojowej zabrał głos kierownik referatu organizacyjnego, kol. adwokat Edward Sojka, który wygłosił referat wstępny zawierający szczegółowe instrukcje dla pracy organizacyjnej na okres najbliższych miesięcy.

Następnie kolejno przemawiali kierownicy poszczególnych wydziałów przy Zarządzie Głównym a to kol. adw. Urban, kierownik wydziału gospodarczego, kol. Niebieszczański, kierownik wydizału propagandy, kol. Wlekliński, kierownik sekcji straży porządkowych oraz w zastępstwie kierownik wydziału propagandy, kol. kol. Sojka.

Przemówienia członków Zarządu Głównego zawierały instrukcje dla Zarządów Oddziałów wsprawach związanych z poszczególnymi działami pracy organizacyjnej.

Z kolei prezesi powiatów składali sprawozdania z ostatniego kwartału: kol. adw. Dombek z działalności O. W na terenie powiatu rybnickiego, kol. Chadziński z powiatu lublinieckiego i tarnogórskiego, kol. adw. Wystrychowski z powiatu chorzowskiego, kol Tomaszewski z powiatu katowickiego.

Sprawozdania prezesów powiatów wykazały dalszy, żywiołowy rozwój organizacji. Obecnie Obóz Wszchpolski liczy na terenie Górnego Śląska ponad 100 oddziałów.

W drugiej części odprawy kol. kierownik Sojka wygłosił referat polityczny doskonale ujęty, odznaczający się głęboką argumentacją i niezwykle trafnym ujęciem całokształtu bieżących zagadnień politycznych.

Odprawę zakończono hymnem młodych i okrzykiem na cześć Polski Narodowej i wodza narodu Romana Dmowskiego.

Z „Jesiennego Pokazu Targowego“ w Katowicach

Urządzany dorocznym zwyczajem przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej na terenach wystawowych przy parku Kościuszki w Katowicach — „Jesienny pokaz targowy“ nagromadził liczne eksponaty krajowych wyrobów.

Bardzo silnie obsadziła stoiska grupa rzemiosła meblarskiego ze Swarzędza, która przy różnorodnych i Pięknych modelach meblarskich skupia uwagę zwiedzających. Nie mniej ciekawe są zgrupowane stoiska Cechu Ślusarzy; wyroby ich dają chlubne świadectwo naszemu rodzimemu rzemiosłu. Ponadto wśród eksponatów poważnie przedstawiają się krajowe radioaparaty i sprzęt radiotechniczny.

Specjalnie piękny dział Wystawy reprezentują stoiska sztuki, na które składają się antyki, dywany i cały szereg pięknych obrazów sławnych artystów malarzy.

Na szczególne wyróżnienie m. in. zasługują eksponaty chałupnicze bardzo pięknie gustownie rozmieszczone na ogromnym stoisku w hali II-ej, wśród których różnorodne tkaniny i rzeźby drzewne — powinny ogół zainteresować ze względu na dobrą jakość i wielki wybór wystawianych artykułów.

Wszyscy zatem, którzy do tej pory nie mieli okazji zwiedzić „Jesiennego pokazu targowego“ winni tu uczynić do dnia 23-go października 1938 r.

Chleb i praca dla Polaków

1. Polska wytwórnia dywanów ręcznych na Podhalu poszukuje chrześcijańskich odbiorców. Wielkość i desenie według życzeń.

2. Fachowiec branży zbiorowej, Poznańczyk z kilkuletnią praktyką, odpowiednimi świadectwami i referencjami, władający biegle językiem niemieckim, poszukuje pracy w dziale handlu zbożowego lub pokrewnych.

3. Hurtownia manufaktury, galanterii, trykotarży itp. towarów obliczonych na zapotrzebowania sklepów w małych miasteczkach i handlu jarmarcznego — poszukuje wspólnika z kapitałem od 30 tys. zł. celem rozwinięcia przedsiębiorstwa i stworzenia możliwości wydołania licznym zapotrzebowaniom i zamówieniom.

Bliższe informacje w Wydziale Akcji Gospodarczej Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie, ul. Al. Jerozolimskie 19 m. 5. osobiście w godz. od 13-ej do 15-ej, listownie z załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Osobiste

W dniu 10. października br. w kościele parafialnym w Szopienicach odbył się ślub naszego czynnego członka kol. Chmielewskiego Józefa z p. Krzystalek Maria. Młodej parze „Szczęść Boże“ zasyła „Obóz Wszechpolski i Redakcja.

Komunikaty

Zarząd plac. O. W. w Nowej Wsi komunikuje, że zebranie publiczne O. W. na którym omawiane będą sprawy wyborcze. odbędzie się w niedzielę. dnia 16. o godz. 16 w restauracji p. Białdygi.

W tym samym dniu o tej samej godzinie odbędzie się zebranie publiczne w Makoszowach. Bliższe dane na afiszach.

Dlaczego żydzi tak obstają

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

wając do ich żołądków spożyty uprzednio i przetrawiony już własny pokarm. Bunt niewolników skazuje ich panów na pewną śmierć głodową, bowiem nie są zdolni do odżywiania się o własnych siłach.

Tylko że żydzi nie mogą nawet pochwalić się wojowniczością. „Mądrość" żydowska była przyczyną, iż zatracili oni zdolność do samowystarczalności. Nie mogą istnieć samodzielnie, jako społeczeństwo, żyją jak jemioła, muszą korzeniami swymi tkwić w obcym organiźmie i stamtąd czerpać swe soki odżywcze. Wtym kierunku niczego nie zapomnieli, ale też niczego nowego od wieków nie nauczyli się. Tragizm bytu Izraela jest tym większy, iż został spowodowany wysiłkiem jego własnego ducha i własnymi rękoma. I oto dziś, po 30 wiekowej pracy i wysiłkach, idących w tym jednym kierunku, staje u progu zupełnego bankructwa. Idą bowiem nowe czasy. A każdy, kto umie wczuwać się w tętno życia społecznego, usłyszy ich rytmiczny pochód. I nic tu już nie pomogą wszelkie wały ochronne i wojska najemne. Zostaną one zmiecione, niby suche liście w czasie burzy i wówczas Izrael, chcąc czy nie chcąc, musi sam stanąć pierś w pierś wobec potężnej i młodej idei nacjonalizmu, która głosi, iż niemasz w niej miejsca dla pasorzytów i pijawek narodów.

„Porządek stary już się wali". Narody ocknęły się już z dwu wiekowej drzemki. Przejrzały na oczy. Zrozumiały już, że ta zachwalana siła żydostwa wspiera się wyłącznie na tajnych knowaniach i fałszu. Tajemnica tej siły jest już nam znana. Wiemy już, że jest to jeden rozdęty wielki pęcherz. Gdy dotkniemy go skalpelem badania i przenikliwej krytyki, tajemnica uleci, a pozostanie jedynie zmięta szmatka — żydostwo, obrane z nimbu siły i mądrości.

Trąd jego ran moralnych, fałszu, obłudy, kłamstwa, mimikryzmu, tchórzostwa i ukrywania wszelkiej prawdy zostanie obnażony i wystawiony na widok publiczny. A wówczas nadejdzie chwila wyzwolenia. Zostaną zastosowane ostre środki dezynfekcyjne dla usunięcia pasorzyta. A czy pasorzyt przetrzyma je, zobaczymy to dalej.

Nie wzruszył żydów los narodów, które pchnęli na dno nędzy moralnej i materialnej, które za ich sprawą pławią się obecnie we krwi bratniej. Nie mogą wiec oczekiwać, abyśmy wzruszali się ich losem, gdy wypowiemy im „komorne". Ich to jest rzeczą upatrywać już dziś, gdzie mają osiąść kątem i jakie wynikną stąd dla nich następstwa. Czy będzie to Palestyna, w której tymczasem biją ich Arabi, czy Uganda, Rodezja, Madagaskar, czy może wreszcze Grenlandia, dla nas to jest obojętnym. „Co nam do tego. Ty się patrz". A to musi nastąpić i nastąpi.

List z Tarno-Gór i z Myślennic

Wydział gospodarczy Obozu Wszechpolskiego współpracując z Komitetem jarmarku jesiennego w Tarnowskich - Górach starał się aby jak najwięcej stoisk przypadło młodym handlarzom narodowcom, co się też w części udało. W jarmarku tym brało udział kilkunastu straganiarzy narodowców, w tym kilku z poza Śląska.

Starania Obozu Wszechpolskiego o przyjazd kożuszników z Myślennic (pamiętnych z wyprawy Doboszyńskiego) nie doszedł do skutku (a szkoda) z przyczyn, które poniżej zamieszczamy.

Na pismo Obozu Wszechpolskiego otrzymaliśmy następujący list z Myślennic. List pisany od serca, który niejednemu zaślepionemu żydofilowi oczy otworzy i wykaże cel wyprawy Adama Diboszyńskiego.

Józef Zając
Zakład Kuśnierstwa dla wyrobu
Kożuchów i wyprawy skór
Futrzanych

Myślennice, 3. X. 1938 r.
ul. Ujejskiego 11.

Do
Szanownego Zarządu Obozu Wszechpolskiego
w Tarnowskich - Górach

Niżej podpisany otrzymałem c. pismo z dnia 24. 9. 38 przesłane do tut. Stronnictwa Narodowego w związku z mającym się odbyć jarmarkiem.

Nadmienić muszę, że na terenie Myślennic pracuje 30 warsztatów Kuśnierskich. Wszystkie pracują dla 2-ch nakładców żydów, w ciężkich warunkach i za marne wynagrodzenie. Obecnie ludzie zaczynają myśleć nad tym położeniem i założyliśmy spółdzielnie, pod nazwą „Katolicka Spółdzielnia Farbiarsko - kuśnierska". Celem naszym jest dźwignięcie się i wyrwanie z pod jarzma żydowskiego. Każdy najmniejszy taki ruch wywołuje z tamtej strony kontrakcję. Aby można było tutejsze stosunki objaśnić trzeba dużo czasu poświęcić.

Ponieważ zapóźno dowiedzieliśmy się o jarmarku nie możemy żadnego z naszych członków wysłać. Prosimy miesiąc naprzód nas zawiadomić na rok przyszły to napewno przyjedziemy. Prosimy o podanie nam firm chrzecijańsk. branży odzieżowej, które zechciałyby prowadzić nasze wyroby kuśnierskie. Produkujemy kożuchy w różnych kolorach, damskie, zakopiańskie, dziecinne, męskie szpencery, lajbiki, do pracy, wartownicze i inne. Garbujemy skóry różnymi systemami odpornymi na deszc, i słotę, farbujemy farbami roślinnemi bardzo solidnie, po tanich cenach.

Prosimy nas polecić krawcom a nawet prywatnie postaramy się jak najlepiej obsłużyć.

Polecając się łaskawej pamięci Szanownego Zarządu, kreślę się z głębokim szacunkiem

(—) **Józef Zając,** starszy cechu

Niech żyje Polska Narodowa!

Niech żyje Stronnictwo Narodowe!

Niech żyje Adam Doboszyński!

Czołem!

Ze swej strony dodajemy. Niech żyją Narodowcy Myślennic, Czołem Koledzy kuśnierze, niedługi czas i będziecie dla polaków szyć kożuchy. skończy się wasza niewola u żydów!

Listy z Mikołowa

Przedwyborcza gorączka Ozonu. Coś o O. N. R-rze. Dwuznaczne oblicze niektórych kupców

Tutejszy Ozon okazuje z powodu zbliżającego się dnia 6-tego listopada — złośliwi mówią dnia sądnego — coraz to większe zdenerwowanie. Do lokalu Komisji Obwodowej nie bardzo pilno obywatelom celem przekonania się, czy figurują tam ich nazwiska. Widmo klęski staje coraz to bardziej przed oczami przerażonych przywódców tego „wielkiego" ruchu narodowego, który według zdania niektórych gorliwych sanatorów usunie w cień „przestarzałe" Stronnictwo Narodowe i Obóz Wszechploski. Na pierwszym atoli zebraniu jakie Ozon zwołał w marcu oczywiście jak wszędzie za zaproszeniami — musiał przewodniczący zebrania wysłuchać kilka cierpkich zdań od jednego z naszych członków, tak że Ozon zawiesił dobrowolnie swoją działalność i dopiero przed tygodniem dał na nowo oznaki swego życia. Zwołano „wielkie zebranie", na które przybyło 18 (ośmnastu) ludzi w tym jeden narodowiec. Powzięto niezmiernie ważną uchwałę: Prezes Ozonu p. mecenas Krzywoń uważał, że reklama w „Polskim" Radio nie wystarczy w akcji przedwyborczej i dlatego należy zwrócić się do miejscowego ks. proboszcza dra Wilka z prośbą o zachęcanie wiernych z ambony do tłumnego udziału w głosowaniu. Dodać należy, że tak ważny wniosek nie został uchwalony jednogłośnie i w dodatku z wielkimi zastrzeżeniami. Ciekawiśmy jakie stanowisko zajmie ks. proboszcz.

Nie wiele słychać również o tutejszym O. N. R.-rze. Poczciwi Mikołowianie nie wiedzą nawet, że Obóz Wszechpolski w Mikołowie ma konkurenta. Na pierwsze zebranie, na które przez nieostróżność zaprosili kilku naszych członków, musieli od tychże wysłuchać sporo cierpkich uwag o ich szkodliwej robocie. Od tej pory zmądrzeli, baczą pilnie, żeby się na ich zebranie broń Boże jakiś „endek nie dostał", „konsolidują" po cichu, za zaproszeniami, wysyłanym do ludzi „pewnych". Nie zajmowalibyśmy się nigdy tymi ludzmi, gdyby nie oszczerstwa, jakie niektórzy z nich rzucają na Obóz Wszechpolski. Dlatego zajmiemy się trochę bliżej osobami kierującymi O. N. R.-em., oraz jak ci ludzie cele i zadania O. N. R.-u rozumią. Ich prezes p. Palus pojmuje to całkiem prosto: Wy, narodowcy jesteście od tego, żeby robić rewolucję narodową, a my radykali potem dociśniemy — oświadczył w rozmowie z jednym naszych członków. Winszujemy O. N. R.-owi takich „światłych" prezesów. Inny członek zarządu p. M. były Volksbundowiec mówi otwarcie, że w razie, gdy O. N. R. nic nieprzeprowadzi — a może być tego pewien — pójdzie do Volksbundu zpowrotem. Co najciekawsze, że wszyscy „radykali są filosemitami, wszyscy popierają żydów bo tam podobno „taniej".

Apelowaliśmy kilkakrotnie do naszych kupców i rzemieślników o popieranie chrześcijańskich hurtowni i wytwórni. Wychodzimy bowiem ze założenia, że kupiec musi być także pionierem ruchu odżydzeniowego.

Nie wolno mu wymagać od społeczeństwa stosowania hasła „swój do swego" o ile go sam nie przestrzega. Mamy np. w Mikołowie wytwórnię tutek i torebek papierowych czysto polską. Tymczasem niektórzy kupcy pokrywają swoje zapotrzebowanie u żydów. Panowie Kupcy czy to nie wstyd?

Tak samo niektórzy fryzjerzy kupują wszystkie artykuły u żydów bojkotują polskich przedstawicieli czysto polskich wytwórni, dostarczających wymagane artykuły po takich samych cenach. Uprzedzamy, że tych panów w następnym numerze wymienimy o ile będą nadal żydów popierać.

Mamy w Mikołowie 3 drogerie chrześcijańskie i jedną żydowską, która to ostatnia cieszy się niestety poparciem inteligencji i, co bardzo charakterystyczne, pokrywają tam swoje zapotrzebowanie prawie że wszystkie... akuszerki. Ciekawiśmy bardzo przyczyny tego:

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p tel 344-64.

Bławaty:

Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl. M Piłsudskiego 3
„Tkanina", 3-go Maja 11

Broń i Amunicja:

Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2

Czekolady i Owoce:

Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Cieślokowa, Pocztowa 12.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:

Jan Kluczewicz, ul. Matejki.

Centrala morskich ryb:

„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice, Hala Targowa

Centrala żurnali mód:

Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:

Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2

Dewocjonalia i obrazy:

K Schaefer, Fabr. Piekary Śl oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów 1.

Domy Towarowe:

Bracia Drost, Pierackiego
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego.

Dywany, tapety linoleum

Walter i Ska., ul. Młyńska

Farbiarnie i Pralnie Chem.:

„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knaśt, Andrzeja 11.

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:

„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:

J. Spernol, ul. Mikołowska 19. sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu)

Futra.

St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 31, tel 321-12
J. Klimanek, skład futer i kapeluszy, Katowice, Dyrekcyjna.

Galanteria:

Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul. Pierackiego
Palusiński, Kościuszki 5

Hurt. towarów kolonialnych:

Gerlich, ul. Stawowa 16.

Jubilerzy:

Smoczyk, ul. Młyńska 4 (gmach magistr.)
Hoffmüller, ul. 3-go Maja
Berndt, ul. Piłsudskiego 9.

Krawcy:

Materna A., Kopernika 2 m. 1
Rozynek H., Sokolska 3
Koterba St., Szopena 14.

Kolektury:

Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:

T. C. L., Francuska 12, tel. 302-12
Nowicka, Pierackiego
Szadok, Młyńska 2.

Meble

Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel 327-22.

Meble wszelkiego rodzaju poleca Stolarnia właśc. J. BERENDT i M. GROCHNOWSKI, Więcbork — Pomorze

Maszyny do pisania i liczenia:

Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej)

Oznaki, czapki i pasy:

Józefowski, 3-go Maja

Obuwie:

„Obuwnik", Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K., Św. Jana 12

Ogrodnictwo Sierociniec:

im. Dr. Mielęckiego, ul. Plebiscytowa 46.

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych.

St. Piechocki, ul. M. Piłsudskiego 11, tel. 31-483.

Przybory Fryzjerskie:

A Rulczyński, 3-go Majea 17.

Przybory Sportowe:

„Maraton", Kościuszki 3

Radia:

Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:

„Bristol" Kochanowskiego
Kalinowski, Dworcowa
Bodendorf, Mariacka.

Skład żelaza:

Henslok, Mariacka

Skład kawy:

Kajzera skład kawy, Katowice, 21 oddziałów na Śląsku.

Salon mód:

Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich.
„Nanon", Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:

Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:

M. Kluczka, Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:

Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, M. Piłsudskiego 43, tel. 307-48

Szlifiernia i wytwórnia luster:

K. Kozioł i B. Jeleński, Mariacka 35.

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:

„Śląska Sztuka Kościelna" J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.

Sukna:

„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne, Katowice, Pocztowa 1 tel 328-42.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3
ski i Ska. Fabryka Sukna Bielsko. — Skład fabryczny Katowice, 3 Maja 5
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna wł. K. Zipser, E. Zipser i Z. Zipser, Bielsko Skład fabryczny Katowice 3-go Maja 7
Karol Jankowski i Syn, wł. K. Jankow

Tapety:

Jan Kegel, Kościuszki 16

TAPICER:

Wilczkiewicz Tadeusz, Kościuszki 31, telefon 310-19. Mistrz tapicerski — wyścielanie nowoczesnych mebli.

Towary kolonialne:

Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27

Towary krótkie:

Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:

Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:

Kuntner J., 3-go Maja 30.

Wytwórnia instrumentów hirurgicznych

Mildner i Ska, sp. z o. o. M Piłsudskiego 10

Wytwórnie soków:

„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.

Hurtowny handel jaj

Fr. Lewek, Szopienice, Piłsudskiego 10.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:

„Okularium", obok dworca.

Cukry i czekolada:

A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11

Galanteria damska i męska:

Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:

„Uroda", 3-go Maja 13

Handel win i wódek:

H. Michalski, Nowopogońska 36.

Hurtownie:

Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej.

Materiały i dodatki krawieckie:

B. Jarmundowicz, Mariacka 8

Restauracje:

„Bar Polski", A. Zenczykiewicz, Modrzejowska 30.
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:

J Krawczyk, 3-go Maja 8, tel 61-900.

Portrety:

Adolf Rączka, P Mościckiego 12.

Przedsiębiorstwo przewozowe:

„Wygoda" K Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14.

Przybory szewskie:

A Kowalski, Nowopogońska 28.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:

„Uniwersum", 3-go Maja 32

Składnica Harcerska:

ul Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:

Wł Borowiecki, 3-go Maja 29, tel 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19

Skład sukna:

Hess Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skl fabryczny J Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna Bielsko Skład fabryczny Sosnowiec, 3-go Maja.

Skład żelaza:

„Metalurgia", Warszawska 8, tel 61-790

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:

M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:

A Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21, tel 615-68.

Tkalnia wyrobów włókienniczych:

L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5.

Wyroby skórzane i przybory podróżne

Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6, tel. 63-052.
Dąbrówa Górnicza, Sobieskiego 23.

Wytwórnia wełnianych trykotarzy:

Maria Kowalska, Nowopogońska 4.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:

St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63 — Piłsudskiego 41, tel 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:

M. Florian, Modrzejowska 35.

Zakład rysowniczy:

Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:

Fr. Flak, Orla 15. (Pogoń).

Rybnik

Dom Towarowy:

Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fabryka musztardy i cukrów:

„Delicja" Rynek 6.

Fryzjerzy:

„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:

Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:

Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:

A Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2

Rowery i warsztat reperacyjny:

St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:

R. Jonderko, Korfantego 4a.

Skład żelaza:

Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:

J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:

K. Czaja, Raciborska 4.
Wojtczak — Skład cukrów i czekolady

Maszyny do pisania, liczenia i powielania nowe i używane:

„Maszynopis", Gliwicka 2, właśc. Fr. Moroń I piętro.

Chorzów

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych
St. Piechocki, Chorzów I, ul. Powstańców 15 (róg Sobieskiego.)

Tarnowskie Góry

Mleczarnia i skład tow. kolonialnych

Karol Świerzy, Styczyńskiego.

Zakład stolarski:

Zatoń Leon, Piłsudskiego.

Skład obuwia

Wochnik Jan Żwirki i Wigury 4.

Piekary

Bławaty i Galanteria:

A Klimek, Piłsudskiego 35.
E. Borysiewicz, 3-go Maja 4-6.

Dom Towarowy

Julian Pieczka, 3-go Maja 52, tel. 530-79

Jubiler, Zegarmistrz i Optyk:

Wilhelm Scholz, tel. 531-24.

Skład skór i przyborów szewskich:

Banduch, 3-go Maja 30.

Skład kolonialny:

Franczok, 3-go Maja 12.

Składnica mąki:

Młyna Król-Huckiego, filia III 3-go Maja

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

Tarnowskie Góry bez żydów?

Gdybyż to tak naprawdę było! westchnie i pomyśli niejeden czytelnik.

Tak jednak było dnia 5 października rb. Pamiętna data dla naszego miasta. Po 10-cio letniej prawie przerwie wskrzesiła Rada Miejska jarmarki doroczne, wybierając datę na I-szy jarmark 5 października akurat w dzień świąt żydowskich. Tak wznowienie jarmarku, jak też i dzień wybrany w żydowskie święta został celowo, co jest największą zasługą dzielnego prezesa Rady Mejskiej p. dyr. Rowińskiego.

Jarmark udał się nadspodziewanie, chociaż były pewne niedociągnięcia Zarządu1 Miejskiego a mianowicie za mało miejsca dla straganiarzy obuwników, z odzieżą itp. gdyż niepotrzebnie zajęto dużą część rynku przez handlarzy owoców, których można było umieścić na kartoflanym Rynku.

Pommo tego, uciecha brała człowieka bo gdzie spojrzał to chrześcijanie, straganiarze ze Śląska i Kongresówki a nawet z innych dzielnic Polski.

Krzywych nosów, i kaprawych ślepi żydowskich ani na lekarstwo. Szlag musiał żydów trafiać, że kilkadziesiąt tysięcy złotych wpłynęło do kieszeni gojów. Pamiętajcie parchy, że tak już zostanie w Tarnowskich - Górach.

Byli wprawdzie niezadowoleni żydowskie patentowane wojtki, żydów nie ma więc niema kto tych głuptasiów oszukiwać, ale to były nieliczne jednostki, którzy nie wiedzą, że Polska Narodowa idzie, niosąc zagładę żydom a rozum narodowy dla żydowskich pachołków. Z dumą możemy sobie już powiedzieć, że obejdziemy się bez żydów. Zastąpione bowiem były na rynku wszystkie zawody i rzemiosła. Każdy mógł kupić czego tylko zapragnął.

Według naszych informacji, jarmark wosenny będzie jeszcze większy, gdyż miejscowe kupiectwo i rzemiosło zachęcone sukcesami pierwszego jarmarku zamierzają w 100 procentach wziąść udział.

Radzie Miejskiej i Magistratowi gratulujemy z warunkiem, że i na przyszły jarmark żydów niedopuszczą.

„Szczęść Boże" polskiemu handlowi i rzemiosłu na wiosennym jarmarku bez żydów.

PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł. 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

— Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Bronisław Jagodziński, Katowice. Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice.